

Trzynasta Godzina

5 do 6 rano

Jezus w więzieniu

Mój Więźniu, Jezu, budzę się i nie znajduję Ciebie. Moje serce dotkliwie boli, ono jest niespokojne z Miłości. Powiedz mi, gdzie Ty jesteś? Mój Aniele, zaprowadź mnie do domu Kajfasza! Chodzę tam i z powrotem i szukam Cię wszędzie, ale nigdzie nie mogę Cię znaleźć. Moja Miłości, pośpiesz się, porusz Swoimi rękoma łańcuchy, którymi przymocowałeś moje serce do Twojego, i przyciągnij mnie do Siebie, abym mogła przyfrunąć i rzucić się w Twoje ramiona. A Ty, Moja Miłości, zraniony moim głosem i spragniony mojego towarzystwa, przyciągasz mnie do Siebie, i widzę, że umieścili Cię w więzieniu. Podczas gdy moje serce skacze z radości, że Cię znalazło, jest jednocześnie głęboko zranione boleścią, na widok stanu, do jakiego Cię doprowadzono.

Widzę Cię z rękoma przywiązany z tyłu do kolumny, Twoje stopy są powiązane i skrępowane, Twoja Najświętsza Twarz cała jest poraniona, opuchnięta i pokrwawiona od straszliwych uderzeń, jakie jej zadano. Twoje Najświętsze Oczy są posiniaczone, Twoje spojrzenie utrudzone i obolałe na skutek bezsenności, Twoje włosy w całkowitym nieładzie, cała Twoja Najświętsza Postać nosi ślady uderzeń, a Ty nie możesz sobie ani pomóc, ani przywrócić się do porządku, ponieważ jesteś związany.

A ja, O Mój Jezu, płacząc i obejmując Twoje stopy, mówię do Ciebie: ***“Straszliwe! Do jakiego stopnia Cię doprowadzili, O Jezu!”***

A Jezu, spoglądając na mnie, odpowiada: ***“Podejdź dziecko i zwracaj pilnie uwagę na to, co Ja czynię, abys czyniła to razem ze Mną i abys była zdolna do kontynuowania w sobie Mojego Życia.”***

Ku mojemu zdumieniu, widzę, że zamiast pamiętać o Sobie i swoich cierpieniach, z nieopisaną Miłością skupiasz się wyłącznie na wychwalaniu Ojca, aby oddać Mu to, co my winniśmy Mu oddać. I przywołujesz wszystkie dusze wokół Siebie, aby wziąć od nich na Siebie całe ich zło, a im dać całe Swoje dobro. I o brzasku nowego dnia, słyszę Twój najśłodszy głos, gdy mówisz: ***“Święty Ojcze, składam Ci podziękowania za wszystko to, co wycierpiałem i za to, co Mi jeszcze pozostało do wycierpienia. I tak jak ten świt przywołuje dzień, a dzień sprawi, że wszędzie słońce, tak również pozwól, aby świt Łaski pojawił się we wszystkich sercach i tworząc dzień sprawił, abym Ja, Boski Syn, rozjaśniał we wszystkich sercach i panował nad wszystkimi. Czy widzisz te dusze? O Ojcze? Ja chcę odpowiadać przed Tobą za każdego, za ich myśli, słowa, czyny i kroki, za cenę Krwi i śmierci.”***

Mój Jezu, Miłości bez granic, łączę się z Tobą, i ja również składam Ci podziękowanie za wszystko cierpienie, jakie otrzymałam od Ciebie i za wszystko to, co mnie oczekuje. Proszę, spraw, aby świt Łaski rozjaśnił wszystkie serca i abys Ty, Boski Syn, zmartwychwstał we wszystkich sercach i panował nad nimi wszystkimi.

Ale również widzę, Mój słodki Jezu, jak czynisz zadośćuczynienie za wszystkie pierwsze owoce dnia w postaci myśli, uczuć i słów, których Ci nie ofiarowano, dla oddania należynej Ci chwały. I odtwarzasz w Sobie, jak gdyby w modelu, myśli, uczucia i słowa stworzeń, aby uczynić zadośćuczynienie i oddać Ojcu to, co Mu się od nich należy.

Mój Jezu, Boski Mistrzu, jesteśmy sami i skoro mamy tu w tym więzieniu godzinę do dyspozycji, chcę robić nie tylko to, co Ty czynisz, ale również rozluźnić Twoje więzy, przywrócić Twoje włosy do porządku i całą siebie wtopić w Ciebie. Toteż zbliżam się do twojej Najświętszej Głowy i porządkując Twoje włosy, chcę uczynić zadośćuczynienie za tak wiele umysłów zdezorientowanych i tak wypełnionych sprawami ziemi, że nie poświęcają Ci nawet jednej myśli. I wtapiając siebie w Twój umysł, chciałabym pozbierać wszystkie myśli stworzeń i wtopić je w Twoje myśli, aby dać właściwe zadośćuczynienie za wszystkie złe myśli i za tak wiele zaduszonych światła i inspiracji. Chcę wszystkie myśli stworzeń spleść w jedno z Twoimi, aby oddać Ci prawdziwe zadośćuczynienie i doskonałą chwałę.

Mój utrudzony Jezu, całuję Twoje Oczy, smutne i pełne łez. Nie możesz osuszyć ich Swoimi Rękoma, przywiązany do kolumn, ani usunąć plwocin, którymi Cię opluto. A pozycja, w jakiej Cię związano jest tak zadręczająca, że nie możesz nawet zmrużyć zmęczonych oczu, aby wypocząć. Moja Miłości, jak bardzo chciałabym przysposobić dla Ciebie łóżko moich ramion, w których mógłbyś wypocząć. Chciałabym osuszyć Twoje Oczy, prosić Cię o przebaczenie i czynić zadośćuczynienie za tyle razy, ile nie mieliśmy intencji sprawienia Ci przyjemności i zwrócenia się do Ciebie o pokierowanie nas tam, gdzie Ty chciałeś, abyśmy poszli. I chcę zatopić moje oczy i oczy wszystkich stworzeń w Twoich, aby móc uczynić zadośćuczynienie Twoimi własnymi Oczami za całe zło, jakie spowodowaliśmy naszym wzrokiem.

Mój miłosierny Jezu, całuję Twoje najświętsze Uszy, zmęczone przekleństwami po całej nocy a jeszcze bardziej echem, jakie rozbrzmiewa od obelg rzucanych przez stworzenia. Proszę Cię o przebaczenie i czynię zadośćuczynienie po tylekroć razy, ile Ty wołałeś nas a my byliśmy głusi, lub udawaliśmy, że Cię nie słyszymy, a Ty, Mój udręczony Jezu, wołałeś nas ponownie, ale na próżno. Chciałabym wtopić moje uszy i uszy wszystkich stworzeń w Twoje, aby czynić nieustannie, w pełni zadawalające zadośćuczynienie.

Mój kochający Jezu, całuję Twoje Najświętsze Oblicze, całe sine od uderzeń. Proszę Cię o wybaczenie i czynię akt zadośćuczynienia za te wszystkie okoliczności, kiedy powoływałeś nas na ofiary zadośćuczynienia, a my, połączeni z Twoimi nieprzyjaciółmi, zadawaliśmy Ci uderzenia i pluliśmy na Ciebie. Mój Jezu, chcę wtopić swoją twarz w Twoją, aby przywrócić Ci Twoje naturalne piękno i oddać Ci zadawalające zadośćuczynienie za całe lekceważenie, jakie zadane zostało Twojemu Najświętszemu Majestatowi.

Moje napojone goryczą Dobro, całuję Twoje najświętsze Usta, zbolące od uderzeń i opierzchnięte od Miłości. Chcę wtopić swój język, oraz wszystkich stworzeń, w Twój, aby uczynić zadośćuczynienie Twoim własnym językiem za wszystkie popełnione grzechy, oraz za złe rozmowy. Mój trawiony pragnieniem Jezu, chcę zjednoczyć głosy wszystkich, aby stanowiły w jedno z Twoim, i w ten sposób, gdybyśmy mieli wobec Ciebie zawinić, Twój głos, płynący w głosach stworzeń, zadusi głosy grzechu i przemieni je w głosy chwały i miłości.

Przykuty Jezu, całuję Twoją Szyję, przygniecioną ciężkimi łańcuchami i powrozami, które biegnąc od Twojej Piersi poprzez plecy, opasują Ramiona i przytwierdzają Cię mocno do kolumny. Twoje ręce są już opuchnięte i pociemniałe od wpijających się powrozów, a w kilku miejscach płynię z nich Krew. O proszę, Mój związany Jezu, pozwól mi uwolnić Cię! Ale jeśli chcesz pozostać przywiązany, to zwiążę Cię łańcuchami miłości, których słodycz wzmocni Cię, zamiast sprawić Ci ból. I gdy będę Cię rozwiązywać, chcę wtopić się w Twoją Szyję, w Twoją Piersć, w Twoje Barki, w Twoje Ręce, w Twoje Stopy, aby móc czynić zadośćuczynienia razem z Tobą za wszystkie uzależnienia a dając wszystkim łańcuchy Twojej Miłości chcę być zdolną do czynienia zadośćuczynień za całą oziębłość stworzeń. Chciałabym napełnić piersi ich wszystkich Twoim ogniem, bo widzę, że masz go tak dużo, iż nie możesz go w Sobie pomieścić. Aby być zdolną do czynienia zadośćuczynień razem z Tobą za wszystkie zakazane przyjemności i pragnienie wygody, chcę przysporzyć każdemu ducha poświęcenia i umiłowania cierpienia.

Chcę się wtopić w Twoje Ręce, aby uczynić zadośćuczynienie za wszystkie złe czyny i za dobro uczynione w zły sposób, lub w złym zamiarze, oraz aby dać każdemu aromat Twoich uczynków. I chcę się wtopić w Twoje Stopy, aby zastopować w nich wszystkie kroki stworzeń, dla czynienia za nich zadośćuczynienia, a Twoje kroki dać każdemu, aby kroczyli w sposób święty.

Na końcu, Moje słodkie Życie, gdy wtapiam się w Twoje Serce, pozwól mi zamknąć tam wszystkie uczucia, uderzenia serca i pragnienia, aby uczynić za nie zadośćuczynienia razem z Tobą, i aby dać każdemu Twoje uczucia, uderzenia serca i pragnienia, żeby już nikt nigdy nie mógł zawinić wobec Ciebie.

Ale słyszę szcęk przekręcane klucza, to Twoi wrogowie, którzy nadchodzą, aby Cię wyprowadzić z więzienia. Jezu, ja drzę i czuję jak krew mi krzepnie. Będziesz znowu w rękach Twoich wrogów. Co się z Tobą stanie? Zdaje mi się, że w tym momencie słyszę szcęk przekręcanych kluczy w Tabernakulach. Jak wiele profanujących rąk przyjdzie aby je otworzyć, a może nawet sprawią, że wejdiesz do świętokradzkich serc! W jakże wielu niegodnych rękach zmusisz Siebie, aby przebywać! Mój uwięziony Jezu, chciałabym znaleźć się we wszystkich Twoich więzieniach Miłości, aby być świadkiem, gdy Twoi ministrowie będą Cię

wyjmować i aby dotrzymać Ci wówczas towarzystwa oraz aby czynić zadośćuczynienie za wszystkie zniewagi, jakie mógłbyś otrzymać.

Widzę, że Twoi wrogowie już nadeszli, a Ty witasz wschodzące słońce w tym ostatnim z Twoich dni. Gdy oni odwiązują Cię, i widzą cały Twój Majestat i że spoglądasz na nich z Miłością, w zamian, zadają Ci tak silne uderzenia w Twarz, że zabarwia się Ona na czerwono Twoją najcenniejszą Krwią.

Jezu, Moja Miłości, przed opuszczeniem więzienia, w mojej bolesti, proszę Cię, abyś mnie pobłogosławił, dla otrzymania siły na towarzyszenie Ci w czasie Twojej dalszej Męki.